„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 25.

Ewangelia na niedzielę III. po Zielonych Świątkach.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewiędziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecy i wymiata domu i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze Mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

(Św. Łukasz, rozdział XV, wiersz 1—10.)

W obydwóch podobieństwach, zawartych w ewangelii św. przedstawia nam Pan Jezus swoją miłość niepojętą ku wszystkim ludziom, nawet ku niewdzięcznym grzesznikom. Jak dobry pasterz pozostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owieczek a idzie za jedną zbłąkaną owcą, szuka, aż ją znajdzie i na własnych ramionach przynosi do owczarni, tak czynił Pan Jezus, gdy żył na ziemi i tak dziś postępuje z grzesznikiem. Jego Boskie Serce pełne nieskończonego miłosierdzia, czułe na wszelką nędzę i niedolę ludzką, w pierwszym rzędzie lituje się nad tymi duchowymi nędzarzami, których nie tyle ubóstwo, choroba ciała lub śmierć doczesna dotyka, lecz choroba duszy, grzech śmiertelny zabija i na śmierć wieczną czyli potępienie naraża. Wejrzał Pan Jezus swoim litościwym wzrokiem na jawnogrzesznicę Magdalenę, na celnika Zacheusza, na człowieka od 38 lat złożonego niemocą na łożu, na grzesznego paralityka, na Samarytankę przy studni, na Piotra, gdy się po trzykroć zaparł swego Mistrza, jeszcze

przed swem skonaniem na łotra wiszącego po prawicy i wszystkie te zbłąkane dusze pociągnął do serca swego i do nawrócenia i poprawy życia przyprowadził. Ten przykład Boskiego Zbawiciela woła do każdego z nas, najmilsi czytelnicy: Idź i czyń tak samo! Bądź i ty dobrym pasterzem dla swego bliźniego i ratuj duszę jego od wiecznego potępienia!

I zaprawdę, drodzy bracia, czyż może być piękniejszy i Bogu milszy uczynek, jak tenż, który między uczynkami miłosiernymi Kościół wymienia na pierwszem miejscu, to jest: grzeszących upominać? Czyż można zbłąkanemu bliźniemu większe wyświadczyć dobrodziejstwo a sobie większą zasługę na niebo zyskać, anizeli wtedy, gdy duszę jego do Boga przyprowadzamy i od piekła wybawiamy?

Rozważ, drogi bracie, z jaką łatwością możesz spełnić ten ważny uczynek miłosierny. Ażeby wspierać ubogich, musisz sam mieć jakiś majątek, aby nawracać pogan, musisz być kapłanem. Ażeby zaś grzesznych na dobrą drogę sprowadzać, nie potrzebujesz ani pieniędzy, ani godności kapłańskiej, ani niczego więcej, tylko serca pełnego miłości ku Panu Bogu i ku bliźniemu. Ta miłość sama wskaże ci stosowną chwilę i odpowiednie słowa, któremi masz przemówić, ażeby pouczyć błądzącego bliźniego i poruszyć jego uśpione sumienie. Ta miłość nauczy cię, jak masz z wielką cierpliwością to raz uczyć, to znowu prosić, to groźby Boże przypominać, dopóki go do pokuty i poprawy życia nie przyprowadzisz.

Pan Jezus przemawiał także do grzeszników raz słowami łagodnemi, innego razu groził owem strasznem w ustach wszechmocnego Boga słowem *biada,* to znowu smagał biczami świętokradców w kościele. Za przykładem Pana Jezusa Apostołowie napominają tak wielkich władców, jak i maluczkich, nie żałują żadnego trudu, aby tylko dusze zbłąkane Chrystusowi pozyskać.

Rozrzewniający przykład czytamy w żywocie św. Jana Ewangelisty. Gdy się dowiedział, że pewien młodzieniec, którego dawniej znał i wiary św. uczył, poszedł na złą drogę, a nawet został hersztem bandy rozbójniczej, wsiadł na konia i udał się za nim w góry, chociaż był już wówczas starcem. Schwytany przez rozbójników zażądał, aby go stawiono przed dowódcą. Lecz gdy ten poznał świętego męża począł uciekać. Wtedy św. Jan biegł za nim i wołał żałośnie: Synu mój! czemu uciekasz od twego ojca, od bezbronnego starca? Nie lękaj się! Masz jeszcze nadzieję życia. Zdam Chrystusowi sprawę za ciebie. Chętnie, jeżeli tego potrzeba, śmierć poniosę za ciebie, jak Zbawiciel śmierć poniósł za nas. Wierz mi, Chrystus, dobry pasterz, przysłał mnie, abym ciebie, jako zbłąkaną owieczkę, wyszukał i odprowadził". Zbójca nie mógł dłużej opierać się wołaniu św. Jana, zatrzymał się

i z płaczem rzucił się mu na szyję. Św. Jan uściskał go z miłością, odprowadził do miasta i pojednał go z Bogiem i gminą chrześcijańską.

Lecz pamiętajmy, najmilsi, że oprócz słów jest jeszcze drugi bardzo ważny środek poprawiania błądzącego bliniego, a tym jest przykład. Ze słowami musi się łączyć przykład, bez niego najlepsze napomnienia pozostaną bez skutku. Jeżeli zaś bliźni zobaczy, że my to sami pilnie wykonujemy, do czego zachęcamy go słowami, wtedy zrozumie ważność słów naszych, a przykład będzie dla niego skutecznem kazaniem, które go do naśladowania pociągnie. Czasem mógłby się ktoś tłómaczyć, że nie mógł albo nie umiał bliźniego słowami napominać, lecz od dawania dobrego przykładu nikt się wymawiać nie może, gdyż żyć cnotliwie a przez to dawać dobry przykład, jest obowiązkiem nakazanym nam przykazaniami Boskiemi.

Oprócz napomnień i dobrego przykładu potrzeba jeszcze wypraszać grzesznikom u Boga miłosierdzie trzeba więc modlić się o nawrócenie grzeszników. Nasze staranie jeszcze nie otworzy oczu zaślepionym i nie skruszy ich serca, zdziałać to może łaska Boża. Święty Paweł pisze w liście do Koryntyan: „Jam szczepił, Apollo podlewał, ale Bóg dał pomnożenie". Dlatego powinniśmy modlić się często i serdecznie o nawrócenie grzeszników. Modlitwy i łzy matki św. Moniki wyjednały u Boga, że syn jej Augustyn z grzesznika i heretyka stał się nie tylko chrześcijaninem, lecz biskupem, doktorem Kościoła i wielkim świętym. Takie cuda łaski Bożej, większe aniżeli stworzenie świata z niczego, dzieją się i dzisiaj, gdy gorliwość o chwałę Bożą i o zbawienie dusz ludzkich ułatwia grzesznikom nawrócenie do Boga i łaskę tę w modłach im wyprasza.

Gdybyś więc mógł, drogi czytelniku, choć jedną duszę dla nieba pozyskać, to wyświadczyłbyś bliźniemu największe dobrodziejstwo, nad które nawet większego pomyśleć sobie nie można, a całemu niebu sprawiłbyś radość, o jakiej Pan Jezus mówi w ewangelii. Jeżeli więc masz żyjących w grzechach męża czy żonę, brata lub siostrę, przyjaciela lub sąsiada, nie ustawaj napominać, uczyć, prosić, błagać, a zarazem wypraszać im modlitwą u Boga łaskę nawrócenia. Naśladujmy patrona polskiego, błog. Jakóba Strepę, którego święto dziś obchodzimy. Błog. Jakób, będąc misyonarzem przebiegał w chłodzie i głodzie, często w niebezpieczeństwie życia Ruś i Wołoszczyznę, a będąc arcybiskupem lwowskim, nie żałował żadnego trudu i nie ustawał w modłach do Przenajświętszego Sakramentu i Matki Najświętszej, aby żadna z jego owieczek nie zginęła. O Jezu! daj nam tę gorliwość o nawrócenie grzeszników, o to Cię prosimy za przyczyną błog. Jakóba. Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz.
cenzor ksiąg duchownych.

L. 4655.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.
Kraków, dnia 12 czerwca 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.